GŁOS NARODU

NR. 100. — ROK XXV. | KRAKÓW, SOBOTA DNIA 28. KWIETNIA 1917 R. | WYDANIE PORANNE.

PRENUMERATA „GŁOSU NARODU“ WYNOSI W KRAKOWIE W ADMINISTRACYI: MIESIĘCZNIE K. 3·80. KWART. K. 11·— PÓŁROCZ. K. 21·— ROCZNIE K. 40.—

Za odnoszenie do domu w Krakowie, lub za przesyłkę pocztową do Austro-Węgier, Niemiec i Królestwa Polskiego dolicza się po 60 hal. miesięcznie. — Cena Numeru wynosi w Krakowie: Wydanie poranne 12 hal. Wydanie wieczorne 8 hal.

ADRES REDAKCYI: KRAKÓW, UL. SW. TOMASZA L. 35 — ADMININISTRACYI: UL. SW. KRZYZA L. 11.

TELEFON REDAKCYI 190. — ADMINISTRACYI I DRUKARNI 3344. — TELEGRAM: „GŁOS NARODU“ KRAKÓW.

ZAMAWIAC DZIENNIK MOZNA:

Przez urzędy pocztowe, Ajencye dzienników, lub też wprost w Administracyi „Głosu Narodu“ w Krakowie.

WPŁATY MOZNA USKUTECZNIAC:

1) Przez Pocztową Kasę Oszczędności Nr. 23993, 2) Przez Filię Banku Krajowego w Krakowie na rachunek bieżący Wydawnictwa „Głosu Narodu“. 3) Przekazem pocztowym pod adresem Administracyi „Głosu Narodu“ w Krakowie, ul. św. Krzyża 11.

Mobilizacya polskiego kapitału.

Nadzieja rychłego zawarcia pokoju, spowodować musi puszczenie w ruch normalny mechanizmu gospodarczego i odbudowę zniszczonego kraju, co wymagać będzie w pierwszym rzędzie kapitału jako głównego popędu, środka nabycia mas surowca dla zapewnienia go na wzmożone potrzeby ruchu budowlanego i przemysłu. Miliony, nagromadzone z drobnych oszczędności i likwidacyi gospodarstw, z chwilą nastania pokoju szybciej zaczną odpływać niż napływały. Pieniądz ten nie będzie mógł służyć dla lokat w przemyśle, na cele hipoteczne i handlowe i okazać się musi jego brak, który uzupełniać będzie obcy kapitał, zdobyty z zysków wojennych, których kraj nasz osiągnąć nie mógł. Na podjęcie u nas robót po wojnie przysposobiła się już obca przedsiębiorczość, oparta na poważnym kapitale przygotowanym już od ustąpienia inwazyi do korzystnych obrotów, jakie się u nas wytworzą.

Nie pomogą biadania na brak kapitału rodzimego, póki nie poprze ich czyn, a świadome społeczeństwo nie pomoże do wytworzenia wielkich rodzimych zbiorników, z którychby nasz przemysł, handel i własność realna czerpać mogły potrzebne dla siebie środki. Przedewszystkiem pieniądz sfer zasobnych i oszczędności szerokich mas powinny być wyłącznie przez nie załatwiane. Powinna zniknąć karygodna u nas wstrzemięźliwość od lokat kapitału w przemyśle, oddziaływująca nań zabójczo, uzależniająca życie gospodarcze od obcego kapitału, i narażająca zarazem na wywłaszczenia przez zorganizowaną kapitalistycznie obcą przedsiębiorczość.

Powoli odczuwać zaczynają już nasze instytucye finansowe budzące uświadomienie wśród mas, których oszczędności rojniej niż do niedawna wpływają do krajowych kas. Polski kapitalista przekonał się w czasie wojny i odcięcia od obcych banków, że można bez obawy lokować kapitał w polskich bankach i że lokaty krajowe budzą chciwość obcego kapitału, a upewnia nas o tem najazd obcych instytucyi i lukratywne interesy, jakie znachodzą na naszych rynkach.

Jak nam z Wiednia donoszą ze sfer dobrze poinformowanych na tamtejszym rynku pieniężnym, powstać ma niebawem w Krakowie nowa wielka instytucya bankowa z kapitałem zakładowym 25 milionów koron pod firmą „Oesterreichische Bank für Volkswirtschaft“, przeznaczona dla potrzeb rolnictwa i odbudowy kraju. Na czele tego banku stanąć ma p. Wittgenstein, syn znanego potentata żelaznego kartelu. Powoli rozgląda się grono założycieli nad utworzeniem rady nadzorczej, złożonej z osobistości wpływowych w kraju, aby dla obcej placówki zdobyć konieczną w tym wypadku popularność. Sądzimy jednak, że te koła, na które tam liczono, skupią się raczej tem usilniej przy rodzimych instytucyach, zasilając nasze banki swym kapitałem, wpływami, jakie posiadają w kraju i nazwiskami swemi, współdziałając w pracy nad wzmocnieniem polskich placówek finansowych, wytworzą z nich wielkie zbiorniki pieniężne, które oparte na poważnym kapitale, będą w stanie znieść obcą konkurencyę.

Wszechwładza obcego, zorganizowanego kapitału rośnie ustawicznie, wzmocniona olbrzymimi zyskami wojennymi, a my, nie posiadając tych rezerw, w drodze zespołów rodzimych instytucyi, rozsianych po wszystkich ziemiach polskich, szukać musimy przeciwwagi. Wzory obcych zespołów bankowych powinny znaleźć u nas naśladownictwo, aby banki nasze działając gremialnie skoncentrowanym kapitałem przeciwstawić się mogły inwazyi obcego kapitału. Dopóki to nie nastąpi, wszelkie biadania będą bezskuteczne, bo dla życia gospodarczego pieniądz jest krwią, która utrzymuje jego istnienie i bez normalnego jej krążenia nie może być mowy o uzdrowieniu smutnych stosunków gospodarczych lub powstrzymaniu przedsiębiorczości od korzystania ze źródeł, jakie ma do dyspozycyi.

Mamy nadzieję, że ci, którzy tak sprawnie w ostatnich czasach kierują nawą naszego finansowego ustroju, o czem świadczy kwestya Zagłębia i załatwienie innych, bardzo ważnych dla kraju przedsięwzięć, przystąpią do pracy nad stworzeniem koniecznych rodzimych zbiorników pieniądza, aby nie brakło go w zaraniu wzmożonej pracy. Demobilizacya wojenna powinna spowodować mobilizacyę polskiego kapitału, dla którego na ziemiach polskich nie istniały nigdy słupy graniczne, a Bóg da, że wogóle istnieć nie będą.

R. W.

„Igranie z ogniem“.

Kanclerz Bethmann Hollweg wystosował do rządów państw Rzeszy niemieckiej pismo w którem zapowiada, iż władze będą występowały przeciw agitatorom za strajkami w fabrykach broni i amunicyi, jako przeciw zdrajcom kraju. Agitatorów takich „dotknie cała surowość prawa“. Wystąpienie to zostało wywołane przez znany strajk berliński z d. 16 kwietnia, a także przez fakt, iż agitacya za bezrobociami nie ustaje. Szerzy się ona także wśród kolejarzy, jak wynika z artykułu jeneralnego sekretarza związku kolejarzy niemieckich, p Oswalda Riedla, który w „Tagu“ berlińskim zapytuje w artykule „Igranie z ogniem“, jaki cel miał właściwie strajk kwietniowy?

Ze słów „Vorvärtsu“ wywnioskował mianowicie p. Riedl, że celem bezrobocia był nacisk ku przekształceniu stosunków wewnętrzno-politycznych w Prusiech. Nacisk taki byłby, jego zdaniem, fatalnym i zgubnym. Cesarz i kanclerz w orędziach i mowach przyrzekli, że stosunki polityczne przekształcą się na korzyść robotników. A tymczasem strajki „uprawdopodobniłyby tylko tryumf naszych nieprzyjaciół i pokój dla nas niekorzystny“ a temsamem „pogrzebałoby się na długi czas dla ludu niemieckiego widoki na swobody wewnętrzno-polityczne“. Związek logiczny nie jest tu zbyt ścisłym, ale p. Riedlowi wystarcza, jak się zdaje.

Drugi powód — trudności z wyżywieniem — również uznaje autor za niedostateczny i motywuje to w sposób, obchodzący także i nas. Pisze mianowicie:

Czy trudności żywnościowe znikną nagle, przez jedną noc, jeżeli przez jedną noc będziemy musieli zawrzeć pokój niekorzystny, z przyczyny, że nasza armia w ojczyźnie nas zawiedzie? Miliony naszych żołnierzy znajdują się w obszarze okupowanym i żywią się przeważnie ziemiopłodami krajów zajętych. Ja sam pomagałem w jesieni przy żniwach, tuż za rowami strzeleckimi na froncie wschodnim i stąd wiem, jak olbrzymie zapasy uzyskano tam z ziemi na wyżywienie naszego wojska. Nagły niekorzystny pokój zmusiłby nas do opuszczenia tych obszarów i także niektórych obszarów własnych i musielibyśmy wówczas na mniejszym terenie żywić większą niż dotychczas ilość ludzi, mianowicie także powracających żołnierzy. Nasze stosunki żywnościowe musiałyby się zatem jeszcze pogorszyć.

Za wystarczający powód bezrobocia nie uznaje również p. Riedl przyrzeczeń lepszego rozdziału żywności, uzyskanych przez robotników w Berlinie. Ostatecznie dochodzi do wniosku, że szło przy bezrobociu przeważnie o ludzi młodszych, często reklamowanych od służby wojskowej, którzy mają dobre zarobki i specyalne dodatki w żywności. Względy materyalne nie zmuszały ich przeto do zaprzestania pracy. Poprostu chcieli pokazać 16 kwietnia że i oni są także na świecie“.

„Rzeczą jest radosną — zawiadamia p. Riedl — że wielka armia naszych kolejarzy jednomyślnie odmówiła pójścia za rozdzielanemi między nich kartkami i ponętnemi wezwaniami pewnych ciemnych agitatorów“. Bo „kolejarze wiedzą dobrze, co znaczyłby pokój, dla nas niekorzystny. Wiedzą, że nasi robotnicy popadliby w najstraszniejszą nędzę. Wiedzą, że nasze socyalno-polityczne zdobycze uległyby zniszczeniu przez pokój niekorzystny. Niech niebo uchroni robotników niemieckich przed tem, aby na przyszłość polityką robotniczą znów kierowały frazesy agitatorskie, oraz znane komunały pewnych zgromadzeń masowych i ich nieodpowiedzialnych reżyserów“.

Nakoniec atakuje p. Riedl niektóre pisma „burżuazyjne“ za to, że robotników, którzy nie porzucili pracy, nazwały „łamistrajkami“, zaś „Vorwaertsowi“ zarzuca, iż nie dość energicznie potępił bezrobocie, którego sprawcy, „biorąc sprawę z gruntu, wymierzyli cios w plecy naszych braci, walczących na froncie“.

Polityczne i niepolityczne.

(Z Izby panów. — Kolizya obowiązków. — Wielostronność pana magistra farmacyi. — Marmolada kwestyonująca niezawisłość poselską. — Idyla więzienna w Rosyi).

Prawica Izby panów dokonała dzisiaj wyboru nowego prezesa w miejsce hr. Clam-Martinica, który obejmując ster rządu, musiał godność prezesa złożyć. Wybór padł na hr. Sylva Tarouca. Nowy prezes prawicy był właściwym inicyatorem akcyi rozpoczętej jeszcze za rządów hr. Stürgkha, zmierzającej do przywrócenia Radzie państwa praw jej przynależnych. Hr. Sylva Tarouca zasiadał jako poseł w parlamencie kuryalnym. Żegnając się z Izbą dawnych kuryi, wygłosił był mowę, streszczającą się w oświadczeniu, że mimo wprowadzenia prawa ogólnego głosowania nie myśli się usuwać w zacisze domowe, lecz bronić pragnie nadal praw życia konstytucyjnego. Obietnicy swej dotrzymał.

* * *

W czasie całego przesilenia parlamentarnego — o ile podł nieobecność Rady państwa można użyć tego określenia — najmniej się słyszało o prezydencie Izby poselskiej. Zdziwić to musiało tem bardziej, skoro Dr Sylwester jest równocześnie członkiem Związku narodowego niemieckiego, a więc stronnictwa, które bezpośrednio całą burzę wywołało. Przyczyna tej dziwnej abstynencyi — jeśli wierzyć należy tutejszej „Arbeiter Zeitung“ — tkwi w tem, że właśnie w dniach przesilenia Dr Sylwester występywał w Gracu w roli obrońcy kupca oskarżonego o lichwę towarową. Ponieważ Dr Sylwester wczoraj znowu się zaklinał jak najuroczyściej, że nie przyjmie godności prezydenta, choćby go nawet wybrano, w przyszłości podobna kolizya obowiązków prezydenta Izby i obrońcy karnego już się nie wydarzy.

* * *

Nadzwyczaj ruchliwym i gadatliwym posłem jest pan Hummer, z zawodu magister farmacyi. W czasie, gdy słowne i czynne znieważania były na porządku dziennym Izby poselskiej, poseł Hummer padł ofiarą brutalności posła Malika, który go obił harapem. Złośliwe języki twierdzą, że od tego czasu poseł Hummer stał się najzagorzalszym zwolennikiem reformy regulaminu obrad. W ostatnim czasie poseł Hummer bardzo pilnie uczęszcza na zgromadzenia akcyonaryuszów przedsiębiorstw przemysłowych. Ostatnio zjawił się on na zgromadzeniu „Elbemühl“, którego własnością są, jak wiadomo, dzienniki wiedeńskie „Fremdenblatt“, „I. W. Extrablatt“, „W. Allgemeine Zeitung“ i t. d. Poseł Hummer ku wielkiemu zdziwieniu zgromadzenia ostro napiętnował wyzysk, jakiego dopuszcza się „Elbemühl“ „na publicystach i dziennikarzach. Nie czekając na odpowiedź poseł Hummer wyszedł z sali, a zgromadzenie już pod jego nieobecność w słowach dosadnych scharakteryzowało podobne wystąpienie jako nieprzyzwoite i demagogiczne. Ponieważ „Fremdenblatt“ nawet w artykule wstępnym zajął się osobą pana magistra, poseł Hummer, który przepada za reklamą, celu zamierzonego dopiął. Raz znowu o nim mówiono!

* * *

Z procesu Kranza et consortes dowiedział się świat, że poseł do Rady państwa Mastalka w czasie wojny zabrał się do fabrykacyi dobrej, lecz nie taniej marmolady owocowej. Zdaniem dzienników czeskich ta przedsiębiorczość posła Mastalki nie da się pogodzić z niezawisłością poselską. Najostrzej obszedł się z posłem Mastalką dziennik „Lidove Noviny“, który jest zdania że gdyby marmoladę uznano za niezbędny środek żywnościowy, poseł Mastalka zapewne jawiłby się przed sądem niekoniecznie tylko w roli świadka.

* * *

O żywotności i czynności ukraińskiego biura prasowego w Lozannie świadczy wymownie fakt, że i dzienniki wiedeńskie przedrukowały informacyę tego biura, zatytułowaną „Idylla więzienna w Rosyi“. Informacya streszcza się w tem, że po wybuchu rewolucyi pospolici przestępcy dali sobie słowo „honoru“, że nie będą kradli, mordowali, oszukiwali, jednem słowem, że będą odtąd wiedli przykładny żywot i naturalnie popierać będą nowy rząd. Jeśli informacya jest ścisłą, to oczywista, że skutki rewolucyi są błogosławione, bo stwarzają raj na ziemi. Lecz, jeśli wiadomość jest nieprawdziwa, to jakiż cel w udzielaniu podobnej informacyi?

— ag. —

Obrazki wojenne.

ALARM.

Przedwczoraj nad wieczorem nagle wszczął się na mojej pozycyi alarm. Wybiegłem zobaczyć co się dzieje, ale z powodu mgły i ciemności nie było nic widać. Nagle poczęły brzęczeć druty kolczaste tam gdzieś w przedpolu, rozległ się huk i błysk; to miny wybuchły jedna po drugiej. Wkrótce ucichł wiatr i usłyszeliśmy głuchy tupot nóg ludzkich, głosy, szczęk broni. Nie tracąc chwili namysłu, całą moją szczupłą załogę rozstawiłem wzdłuż okopów, sam zaś wysłałem telefonicznie meldunek, prosząc o pomoc. Gdym wrócił napowrót do linii grzmiały już wszystkie karabiny, nieprzyjaciel był tuż za drutami. Cały szereg rakiet świetlnych puszczonych w powietrze zoryetował mnie w sytuacyi. Atakowały znaczne siły włoskie, około dwóch kompanii, a nas, śmiech powiedzieć, było kilkudziesięciu ludzi zaledwie. Rozpacz mnie zdjęła, ale niedając zapanować nad sobą nerwom, starałem się zachować zimną krew. Włosi w każdym razie też trafili na niespodziankę, spodziewali się prawdopodobnie zastać zburzone okopy, porwane druty i miny, jednem słowem gruntownie zniszczony odcinek — nic dziwnego po takim ogniu — a tu tymczasem przyjęły ich plujące żelazem lufy karabinów i śmiercionośne granaty ręczne, które w ich zbitej masie, chcącej nas niespodzianie we mgle zaskoczyć, krwawe czyniły bruzdy. Okopy nasze i szańce, przeszkody z drutów i miny — wszystko znów pereperowane i połatane, tysiączne stawiały im przeszkody.

Zacięta walka trwała prawie że do północy. Koło 12 godziny dałem rozkaz cofnięcia się na tylne o jakieś 60 metrów leżące stanowiska, specyalnie na ten cel zbudowane, ponieważ widziałem, że się tu dłużej utrzymać nie potrafię a pomoc nie nadchodziła. Wkrótce z takim trudem zbudowane szańce, baraki i kawerny dostały się w ręce nieprzyjacielskie, który w ciemnych szeregach, krzycząc, wpadł na mą placówkę.

Lecz nie długo cieszyli się Włosi tryumfem. Nadciągnęła nam bowiem poza skałami kompania rezerwowa na pomoc, wraz z karabinami maszynowemi. Położenie wobec tego szybko się zmieniło.

Pół kompanii wysłałem bezzwłocznie w dół przed nasze druty kolczaste. Było już po północy jak na niebie ukazał się nagle złoty księżyc, sprzymierzeniec nasz w tej chwili, bośmy mogli niewidziani w cieniu wielkich skalnych kominów krzątającego się nieprzyjaciela w naszych własnych okopach razić z góry. Nasze karabiny maszynowe zaczęły krwawą kośbę.

Przed dzisiejszą premierą.

(Luźne uwagi o starej i „naiwnej“ literaturze)

Niech nikogo nie dziwi, że wznowienie trzech jednoaktówek, z których każda znaną nam jest pozornie— nazywamy premierą; premierą dla nas zawsze powinno być, gdy teatr sięga po rzeczy klasyczne. A Korzeniowski, Fredro, Bliziński są już naszymi klasykami, a przynajmniej być powinni.— Pojęcie klasyczności zaś nie tworzy samo dzieło: w pojęciu tem spoczywa spora doza naszego społecznego stosunku do owego dzieła. Narody barbarzyńskie, a i społeczeństwa dobrowolnie barbaryzujące się, albo też świeże pod względem kultury nie dbają o zabytki swego ducha, pożądają ciągle i nienasycenie nowości, natomiast ludy zasobne cywilizacyjnie umieją czcić swoją przeszłość, czczą ją, znają i z pokolenia w pokolenie przekazują pietyzm, kult tego, co stworzyły poprzednie generacye. Społeczeństwo polskie, niestety, dotychczas nie okazywało zbytniej pieczołowitości dla swojego antyku, nie umiało docenić ukrytego wdzięku starej rodzimej sztuki i literatury. Działo się to może i dlatego, że przewodnikami smaku u nas bywali dotychczas ludzie piszący jako tako po polsku, ale odczuwający rzeczy po cudzoziemsku, albo raczej kosmopolitycznie, za wiele w tem przewodnictwie było uwielbienia dla „nowości“, a zamało zrozumienia swojskości, tego kardynalnego pierwiastku w naszem piśmiennictwie dawnem, takiem właśnie, jakiego reprezentantami są: Korzeniowski, Bliziński lub Fredro-syn.

Ten stan rzeczy musi się zmienić. I w sprawach odczuwania artystycznego musimy się wziąć energicznie do „odbudowy“. Nie trzeba być prorokiem, by przewidzieć, że nasze jutro kulturalne przyniesie nam literaturę i teatr znacznie bardziej narodowe, plemienne z ducha, niż były one dotychczas. Aby ta odbudowa mogła być rzetelną, musimy tak znać swoją literaturę dawną, jak np. Francuzi znają swoją. Musimy się nauczyć rozkoszować się każdym poszczególnym dowcipem starych mistrzów, każdym odcieniem ich uczucia — i po tych naszych własnych wzruszeniach, jak po śladach, dojdziemy do odnalezienia i pojmowania rodzimości, odrębności swojej artystycznej.

Byłoby szowinizmem twierdzić, że nasz zasób artystyczny równy jest kapitałom cywilizacyjnym Włoch, Francyi, czy Anglii. Tak nie jest. Tamte starsze literatury wyżej stoją od naszego piśmiennictwa. Ale i my nie jesteśmy ostatni w poczcie literatur europejskich. Mamy nieprzerwaną tradycyę od XVI-ego stulecia i mamy wyjątkowo bogaty wiek XIX. I to nie tylko przez Mickiewicza, Słowackiego czy Krasińskiego, ale nawet dzięki takim pisarzom jak Korzeniowski czy Bliziński. Każdy zaś autor i każde dzieło rośnie niejako przez komunikacyę z odczuciem publiczności. Poczytność, analizy krytyczne, zajmowanie nieprzerwane twórcą wytwarzają jakby coraz to nowe warstwy, na których coraz wyżej staje on, ten twórca i jego dzieło. I odwrotnie, częstokroć autor zapada się niejako pod ziemią z tego powodu, że brakło zainteresowania jego puścizną twórczą. I nie zawsze z jego winy. Często temu winą naszą zbyt mała wrażliwość, brak zrozumienia, niedostateczne przypominanie czem był on, twórca. W społeczeństwach dojrzałych istnieją łańcuchy instytucyj, które przypominają przeszłość kulturalną, popularyzują ją, intensywnie pracują nad znoszeniem warstw żywego odczucia pod pomniki twórców. — Nasza zapobiegliwość kulturalna była pod tym względem zaspaną, nie jest to oczywiście rzeczą niewytłomaczalną, ale z góry już, u progu nowej ery bytu polskiego musimy być przygotowani na wysilenia i w tym kierunku, musimy i na tym terenie zacząć pracować za siebie i za przeszłość.

Powinniśmy więc już teraz korzystać z każdej nadarzającej się sposobności, by manifestować naszą przynależność uczuciową do kultury szczerze polskiej. I czujemy, że pod tym względem rzecz idzie ku dobremu. Jesteśmy świadkami, jak Wielkopolska, najbardziej może dotychczas wobec spraw kulturalnych zadłużona dzielnica nasza, teraz właśnie, w okresie przełomu, rusza się i z entuzyazmem ima się czynów, które świadczą o rozbudzonem pogotowiu artystycznem. Niewątpliwie i pozostałe dzielnice z całą samowiedzą odczuwają tę samą potrzebę. U nas, konkretny przytaczając przykład, widzimy jak niesłychanem wprost powodzeniem cieszył się tegoroczny sezon teatralny, podjęty pod hasłem polskiego nawskroś repertuaru. Nie przeraża nas już t. zw. „naiwność“ polskich „komedyek“, jak to o swojszczyznie mówili hyperintelektualne Schoengeisty nasze. Uczymy się już rozkoszować prostotą, szczerością i jasnością naszej rodzimej literatury XIX stulecia, zaczynamy pojmować, że ta prostota ma taką samą racyę bytu, jak krwawa zawiłość psychologiczna naszego piśmiennictwa ostatniej doby, umiemy już stanąć na tej wysokości sądu, z którego jasnym się staje pogląd, że wyeliminowanie z dziedziny sztuki jasnej i swobodnej prostoty było by na swój sposób zubożeniem ducha, zatraceniem cennego akordu w harmonii różnorodności natchnień. Wchodzimy słowem w nowy okres pojmowania i przyjmowania sztuki, czyli w okres wrażliwości, która dotychczas była u nas terrorystycznie zakazywana przez obcych, a posłusznie przytłumiana przez nas samych.

Grot.

Włosi zmieszali się ogromnie i poczęli się kryć, gdzie który mógł poza skałami; chwil parę jeszcze terkotały zjadliwie maszynki.

Nagle na znak dany czerwoną rakietą umilkły. Teraz zdarzenia zaczęły następować po sobie błyskawicznie:

...„Feuer einstellen! Auf! Vorwärts! Sturm! Hurra!!“.. Cała nasza masa runęła w dół po stromem zboczu, z błyszczącym bagnetem do szturmu. Wszyscyśmy byli wściekli na nieproszonych gości. Nieprzyjaciel tak był zmięszany i przerażony naszym niespodziewanym wypadem, że nie zdążył oddać na nas ani jednej salwy. A gdy i z drugiej strony ozwały się gromkie „Hurra!“ odcinające mu odwrót, wtedy widać zwątpił o swem ocaleniu. Ręce podniosły się w górę, karabiny z brzękiem stuknęły o ziemię i błagalny okrzyk „Grazia“ przebiegł włoskie szeregi. Ledwieśmy mogli wstrzymać naszą rozjuszoną wielojęzyczną gromadę. Każdy w swojej ojczystej mowie klął przeraźliwie. Nie brak też było i takich eleganckich jak „Psiakrew“ i t. d.

Tak tedy placówka była znowu w naszych rękach. Nad ranem pochowaliśmy poległych tam w dole w jednej wspólnej mogile i przyłożyliśmy ją wielkim kamieniem — na krzyż brak było drzewa. Szary świt ujrzał nas przy naprawianiu okopów. A w koło śnieżne i milczące Alpy budziły się ze snu... **T. N.**

Rusini przeciw deklaracyi Rady stanu.

Dwa przedstawicielskie ciała ruskie w Austryi: komisya parlamentarna Klubu ukraińskiego w Radzie Państwa w Wiedniu oraz „Narodny Komitet“ we Lwowie ogłosiły obszerne protesty przeciw znanej deklaracyi Tymczasowej Rady Stanu w Warszawie, złożonej w odpowiedzi na uznanie niepodległości Polski przez rewolucyjny rząd rosyjski, a mianowicie przeciw temu ustępowi deklaracyi, w którym Tymczasowa Rada Stanu zgłasza pretensyę polityczną do „ziem leżących między etnograficzną Polską a etnograficzną Rosyą“, tj. ziem ruskich i litewskich.

Obie organizacye ruskie występują gwałtownie przeciw temu ustępowi warszawskiej enuncyacyi. Komitet Narodny „piętnuje przed całym światem zaborczy charakter polityki polskiej Rady Stanu“, zaś komisya parlamentarna Klubu ukraińskiego w Wiedniu oświadcza:

„Reprezentacya parlamentarna ukraińska musi wypowiedzieć szczególne zdziwienie, że najwyższy organ dopiero co proklamowanego przez mocarstwa centralne państwa polskiego uważa już za właściwe wyciągać rękę po cudze dobro i zagrażać swobodzie innych narodów — Ukraińców, Białorusinów i Litwinów, chociaż jeszcze wewnętrzne stosunki Polski nie są wyjaśnione a wolność Polski nie jest dostatecznie zabezpieczona. To wynurzenie polskiej Rady Stanu należy napiętnować jako skrajnie niepolityczną prowokacyę Ukraińców, zwłaszcza w chwili, gdy przewrót wewnętrzny Rosyi, gdy dzisiejszy ruch narodowo-polityczny na Ukrainie rosyjskiej i poczynione już przez rząd rosyjski ustępstwa (szkolnictwo ukraińskie i t. d.) otwierają przed narodem ukraińskim nowe horyzonty“.

Protesty powyższe pojawiły się w lwowskiem „Dile“.

KRONIKA.

KALENDARZYK KOŚCIELNY. Dziś w sobotę śś. Pawła, Waleryi i Teodory. — Jutro w niedzielę śś. Piotra, Tertulli i Antonii.

KALENDARZYK ASTRONOMICZNY. Wschód słońca rozpocznie się jutro o godz. 5 min. 22; zachód przypada o godz. 7- min. 52. Długość dnia godzin 14 min. 34.

Z miasta.

SPROSTOWANIE. „Krak. Zeitung“ podaje następujące ogłoszenie komendy twierdzy: „Zamieszczona we wczorajszych popołudniowych i dzisiejszych porannych dziennikach krakowskich wiadomość o zamiarze przedsięwzięcia na podstawie ustawy o świadczeniach wojennych rekwizycyi zapasów żywności miasta Krakowa nie odpowiada rzeczywistości.

Nota c. k. ministerstwa obrony krajowej, wystosowana za pośrednictwem c. k. namiestnictwa do magistratu m. Krakowa, nie mówi nic o rekwizycyi zapasów, lecz jedynie o upoważnieniu władz wojskowych do ewentualnego zażądania na podstawie ust. o świadczeniach wojennych od władz politycznych potrzebnego wyżywienia; chodzi więc tu o zarządzenie, które od początku wojny z mocy ustaw wszędzie i w każdym czasie może być zastosowane.

O zamierzonej rekwizycyi prywatnych zapasów żywności nie może więc być mowy i zawarta w niektórych pismach interpretacya wspomnianej noty c. k. min. obrony krajowej polega na błędzie.

Kraków, 27 kwietnia 1917“.

SEKCYA OPIEKI NAD ŻOŁNIERZAMI. Otrzymujemy następujące pismo: Przeciągająca się wojna stwarza coraz to szersze potrzeby i obowiązki wobec tych, którzy w pierwszej linii są jej ofiarami. Zastępy żołnierzy kalek, mimo zawodowego wykształcenia, jakie dają rządowe szkoły inwalidów, nie zawsze znajdą zużytkowanie nabytych umiejętności i trzeba będzie ułatwić i dopomódz im w znalezieniu pracy zarobkowej, oraz upadłych na duchu podnieść i pocieszyć. Idąc za tą myślą, Książęco-Biskupi Komitet pomocy dla dotkniętych wojną w Krakowie poparł inicyatywę pań i postanowił utworzyć samoistną sekcyę opieki nad żołnierzami-Polakami, Legionów i armii regularnej i ich rodzinami.

Nowo powstająca sekcya w przyszłem swojem działaniu, oprócz opieki nad legionistami, rozszerza opiekę na żołnierza armii regularnej Polaka, gdyż słusznem jest, by prócz należących mu się świadczeń od rządu, doznał od swego społeczeństwa zainteresowania się jego dolą, opieki moralnej i starań o jego dobro fizyczne.

Podpisany zarząd sekcyi w najkrótszym czasie otwiera biuro informacyjne opieki nad żołnierzem-Polakiem i jego rodziną, którego zadaniem będzie: 1. Wnoszenie podań do władz o zasiłki, zaopatrzenie i t. p.; 2 udzielanie porad prawnych; 3. pośrednictwo pracy dla superarbitrowanych i inwalidów; 4. organizowanie opieki na etapach i w miejscowościach, gdzie się znajdują kadry uzupełniające; 5. wysyłka książek dla żołnierzy w polu.

Lokal biura i godziny urzędowe zostaną w najbliższym czasie podane do publicznej wiadomości. Fundusze na potrzeby związane z opieką będą czerpane z funduszów zaopatrzenia wojennego, oraz z ofiarności społeczeństwa.

Marya Turska, Marya hr. Wodzicka, Marya Epsteinówna, Marya Kaczyńska, hr. Janowa Mieroszowska, Joanna Pogonowska, ks. Pawłowa Sapieżyna, Aniela Sedivy, Anna Zakrzewska.

MŁODZIEŻ KRAKOWSKA O ŚLĄSKU. Od stowarzyszeń akademickich w Krakowie otrzymujemy następujące pismo: Wobec usiłowań niemieckich, zmierzających w związku z projektem wyodrębnienia Galicyi z dnia 4 listopada 1916 r., do oddzielenia Śląska Cieszyńskiego, oraz niektórych powiatów Galicyi od reszty ziem polskich, oświadczamy, iż stojąc na stanowisku niepodzielności ziem polskich, do których bezwzględnie i Księstwa Oświęcimskie, Zatorskie, okręg bialski, oraz Śląsk Cieszyński należą, protestujemy najkategoryczniej przeciw podobnym zakusom niemieckim, będącym w rażącej sprzeczności z uznanemi przez cały świat cywilizowany prawami narodu polskiego.

Młodzież Uniwersytetu Jagiellońskiego.

„Zjednoczenie“, „Znicz“, „Kółko rolnicze“, „Biblioteka medyków“, „Bratnia pomoc medyków“, „Koło historyków“, „Koło chemików“, „Tow. wzajemnej pomocy“, „Koło artystyczno-literackie“, „Koło polonistów“, „Kółko archeologiczne“, „Tow. bratniej pomocy zakopiańskiej“, „Sodalicya akademicka“.

PODWYŻSZENIE ZASIŁKÓW WOJSKOWYCH. Rozporządzenie cesarskie z dnia 31 marca 1917 r. ustanawia odnośnie do zasiłków wojskowych dla rodzin powołanych zamieszkałych w Krakowie następujące istotne korzyści:

1. Dla żon żołnierzy odbywających służbę wojskową podwyżkę zasiłku o 20 proc. więc nie dla wszystkich osób pobierających obecnie zasiłek; 2. dla osób poniżej 8 lat opłacających mieszkanie podwyższenie zasiłku do kwoty pobieranej dotychczas przez osoby mające powyżej 8-miu lat; 3. dla osób nieopłacających mieszkania, uiszczających jednakowoż tytułem spłaty długów hipotecznych ciążących na dom, po odliczeniu ewent. dochodów co najmniej tyle ile wynosi dodatek na mieszkanie, — przyznania tego dodatku w całości (dla osób powyżej 8 lat) lub w połowie (dla osób poniżej 8-miu lat); 4. wspomniane rozporządzenie ma moc obowiązującą od 1 kwietnia 1917 r., a więc przyznanie korzyści nastąpi wstecz od tego dnia.

Przeprowadzenie podwyżki według powyższych zasad i zamierzone przepisanie wszystkich arkuszy płatniczych, będących w posiadaniu pojedyńczych rodzin na jeden, wymaga ze strony Komisyi zasiłkowych wielkiej i uciążliwiej pracy. — Interesowane strony winny to zrozumieć i liczyć się z tem, że przeprowadzenie podwyżki wymaga pewnego czasu. Miejski Urząd opieki socyalnej w Krakowie przy pl. WW. Świętych L. 1. II. p. przyjmuje w dnie powszednie, z wyjątkiem sobót, zgłoszenia osób o podwyżki zasiłków, w czasie od 4 do 6-tej godziny popołudniu.

Z KOMISYI DLA SZKOLNICTWA LUDOWEGO. W niedzielę, poniedziałek i wtorek od 22 do 24 b. m. odbywały się w Krakowie posiedzenia Komisyi dla szkoły ludowej przy Tow. Instytutu pedagogicznego. Posiedzenie otworzył prof. Dr Łoś. Przewodnictwo objął r. dw. M. Zaleski. Następnie prof. Dr W. Heinrich przedłożył program pracy Komisyi.

Wobec konieczności reorganizacyi szkolnictwa ludowego w Galicyi a organizacyi od podstaw tegoż szkolnictwa w Królestwie Pol. Tow. Instytutu pedag. postanowiło podjąć badanio wszechstronne stanu szkolnictwa ludowego. Prace w tym kierunku były już wielokrotnie podejmowane, istnieją ankiety Sejmu, Rady szkolnej, nauczycielstwa, lecz nie zostały wykorzystane. Rada szkolna rozporządza również bogatym materyałem. Podjęcie zaś sprawy jest zadaniem nie cierpiącem zwłoki. Wszelka reforma, jeśli ma być istotną, musi poznać istniejące braki, aby odpowiednio do tego przeprowadzić jego reorganizacyę. Użyteczną będzie dla Królestwa krytyczna oryentacya w stosunkach szkolnych Galicyi, gdyż pozwoli mu ona ustrzedz się wad które powstały w Galicyi.. Przedłożony program obejmuje szereg pytań dotyczących historyi szkolnictwa galicyjskiego, zarówno zbadanie warunków rozwoju, jak i stan obecny szkolnictwa. Komisya w szczegółowej dyskusyi ustaliła program, rozważyła pracowników, do których trzeba będzie się zwrócić celem otrzymania opracowania oddzielnych działów, jak i te pytania na które trzeba będzie otrzymać odpowiedź w formie ankiety. Stałe biuro Komisyi złożone z prof. Dr Bujaka, prof. Dr Heinricha i Dra Kanarka ma prowadzić agendy komisyi, pośredniczyć między członkami Komisyi i czuwać nad postępem prac.

Następnie delegat Rady Stanu Z. Gąsiorowski przedłożył szereg pytań dotyczących organizacyi szkolnictwa i polityki szkolnej. Pytania te były przedyskutowane na oddzielnych posiedzeniach.

Na posiedzeniu rozpatrującem sprawy organizacyi szkolnictwa szczegółowych informacyi udzielał zaproszony specyalnie inspektor szkolny p. Lorenz. Na posiedzenie w sprawach dotyczących polityki szkolnej oprócz członków Komisyi zaproszono prof. Górskiego, dziekana wydziału prawa, prof. St. Kutrzebę, Dyr. Bandrowskiego, Dyr. Stefczyka, prof. Rozwadowskiego i prof. Nitscha ze Lwowa.

Delegat Rady Stanu Z. Gąsiorowski dziękując za materyał, jaki dostarczyła dyskusya zapewnił, że przyczyni się ona do wyjaśnienia i ustalenia dyskutowanych kwestyi. W razie powstania dalszych pytań Rada będzie się zwracać do Instytutu z prośbą o wypowiadanie swej opinii lub pomoc organizacyjną.

„PRZYCZYNY UPADKU POLSKI“. Trzeci wieczór odczytowy z cyklu: „Przyczyny upadku Polski“ (w poniedziałek d. 30 b. m. o godz. 6—8) poświęcony będzie rozważaniu czynników zewnętrznych, jakie spowodowały katastrofę Rzplitej. Doc. Dr Władysław Konopczyński przedstawi akcyę przygotowawczą do pierwszego rozbioru, tudzież sam rozbiór, prof. Dr Wacław Tokarz: rozbiór drugi i trzeci. Prof. Dr St. Smolka, powołany na wysokie stanowisko administracyjne w Królestwie, nie może przybyć na odczyt; zastąpi go w roli referenta wniosków ogólnych prof. Dr Ignacy Chrzanowski.

Z TEATRU IM. JUL. SŁOWACKIEGO. Dziśiaj występuje teatr miejski z interesującem wznowieniem trzech klejnocików naszej twórczości komedyowej. Są nimi, wystawiane przed laty, a na każdej scenie mile witane, pełne swojskiego humoru i wdzięku, jednoaktowe komedye: Józefa Korzeniowskiego — „Pierwej mama“ z pp. Bednarzewską, Frączkowskim i Mierzejewskim, oraz debiutującą pną Anielą Zagórską w rolach głównych; Józefa Blizińskiego — „Dzika różyczka“ z pp. Kosmowską, Kamińską, Drzewiecką, Czarnecką, Czaplińską i panami Bończą, Noskowskim i Biegańskim, i Al. hr. Fredry (syna) „Piosnka wujaszka“ z pp. Czerską, Modzelewską, Szymborskim, Mierzejewskim, Nowakowskim i Boehlkem.

Z MIEJSKIEGO TEATRU LUDOWEGO. Dzisiaj po południu o godz. 3 dla młodzieży szkolnej „Grube ryby“ M. Bałuckiego; wieczorem piękna operetka Szubertowska „Domek trzech dziewcząt“ z pp. Sawicką-Feldmanową, Harasimowicz, Zimajer, Olańską, Millerem, Tarłowskim i Minowiczem w partyach głównych.

Jutro po południu „Popychadło“ z p. Czechowską w roli tytułowej, wieczorem „Królowa przedmieścia“ K. Krumłowskiego.

WYSTAWA „DZIECKO W SZTUCE“. Po niedzieli, która wypełniła po brzegi sale wystawy, ruch gości nieustanny. O żywem zaiteresowaniem naszej publiczności świadczy zasilanie wystawy ciągle nowymi eksponatami. Nadesłali je w dalszym ciągu ze swoich zbiorów Eksc. hr. Zdzisław Tarnowski, prof. Dr hr. Jerzy Mycielski, hr. Natalia Tyszkiewiczowa, p. Hipolitowa Śliwińska, p. Piotr Olszowski, p. Jakób Silberman i t. d. Ponieważ pierwszy nakład katalogu jest już wyczerpany, komitet pracuje nad nowem jego wydaniem, w którem później nadesłane dzieła będą również uwzględnione.

WEZWANIE DO KUPIECTWA. Izba handlowa i przemysłowa w Krakowie wzywa kupców i przemysłowców okręgu, ażeby w dniu 3 maja b. r. ozdobili okna mieszkań, biur i wystaw sklepowych nalepkami, wydanemi przez Towarzystwo szkoły ludowej. Nadeży się spodziewać, że nasze kupiectwo, jak w latach ubiegłych w najszerszej mierze uczyni zadość swym obowiązkom patrotycznym.

FESTYN W PARKU DRA JORDANA. Drugie posiedzenie komitetu pań obchodu 3 Maja odbyło się 26 b. m. pod przew. prezydentowej Leowej. Bardzo licznie zebrane panie w sali konferencyjnej magistratu z udziałem przedstawicielek wszystkich stow. kobiecych w Krakowie, obrawszy sekretarką komitetu p. Zapalankę, skarbniczkami prezydentową Maryjewską i skarbniczkę Koła pań T. S. L. M. Dawidową, obradowały nad utworzeniem programu festynu, odbyć się mającego w d. 3 maja w Parku Dra Jordana, a w razie niepogody w sali „Sokoła“. Urozmaicony program obejmuje produkcye muzyczne, pochód dzieci z kwiatami przed pomniki twórców Konstytucyi 3 Maja, przemówienie odnoszące się do uroczystości, śpiewy, gry i zabawy na boiskach, dla dzieci stoły z kwiatami, poczta polowa, bufet (wojenny), wystawa i sprzedaż wyrobów krajowych, powstałych w czasie wojny staraniem pań krakowskich.

Następne posiedzenie pełnego komitetu odbędzie się w poniedziałek 30 b. m. o godz. 5 popoł. w magistracie, na którem szczegóły programu będą omówione, a który niezawodnie będzie niezwykle interesującym ze względu na zapał, z jakim podjęły się go panie urządzić. Na cele festynu złożyli: prezydentowa W. Leowa 20 kor., prez. Maryjewska 20 kor., hr. Marya Wodzicka 20 kor., Józefa Gapport, prezesowa. art.-mal., 10 kor.

ODZNACZENIE LEKARZA. Lekarz naczelny w szpitalu fortecznym Nr. 4 w Krakowie, Dr Marcin Piątkowski, w uznaniu zasług został odznaczony krzyżem kawalerskim orderu Franciszka Józefa z dekoracyą wojenną.

WIECZÓR UTWORÓW TANECZNYCH NINY DOLLI. Jak już doniesiono, odbędzie się dziś 28 b. m. o godz. 7 wieczór w dużej sali kasyna wojskowego wieczór utworów tanecznych panny Niny Dolli przy łask. współudziale wiedeńskiego śpiewaka operowego Henryka Lanz-Liebenfelsa, cesarskiego dyrektora muzyki Karola Fredla ze Strasburga, jakoteż części orkiestry symfonicznej twierdzy krakowskiej. Nina Dolli odtańczy między innymi także utwory Chopina, Massenet'a, Mendelsohna, Liszta, Paderewskiego i Wrońskiego. Bilety po 4 kor, 40 h., 3 k. 30 h., 2 k. 20 h. i 1 k. 10 h., nabyć można w administracyi „Krakauer Zeitung“ przy ul. Dunajewskiego l. 5, II piętro między 2 a 5 godz. popoł. Czysty dochód z tego przedstawienia przeznaczony jest dla schroniska żołnierzy twierdzy krakowskiej. Aby mylnym zapatrywaniom zapobiedz, zwraca się uwagę, że powyższe przedstawienie jest także dla cywilnej publiczności dostępne.

LOSOWANIE OBLIGACYJ GM. M. KRAKOWA. W dniu 1 maja b. r. o godz. 11 rano odbędzie się w sali posiedzeń magistratu na I. piętrze szesnaste losowanie 4 proc. obligacyi gminy miasta Krakowa, podzielonych na 5 seryj w nominalnej wartości 23,600.000 kor. Według planu amortyzacyjnego wylosowane zostaną: dla seryi A. sztuk obligacyj 15 a 200 K. — 3000 K.; dla seryi B. sztuk obligacyj 8 a 1000 K. — 8000 K.; dla seryi C. sztuk obligacyj 7 a 2000 K. — 14.000 K.; dla seryi D. sztuk obligacyj 4 a 5000 K. — 20.000 K.; dla seryi E. sztuk obligacyj 2 a 10.000 K. — 20.000 K.; ogółem nominalnej wartości 65.000 koron.

SPRZEDAŻ ZIEMNIAKÓW. Miejskie Biuro aprowizacyjne podaje do wiadomości, że począwszy od soboty, t. j. 28 b. m., sprzedawać będzie ziemniaki na placu Jabłonowskich, Szczepańskim, Słowiańskim, oraz w kramach na Rynku w Podgórzu, ul. Wielopole i na Półwsiu Zwierzynieckiem około jatek miejskich.

ZAJĘCIE CEGŁY. Administracya wojskowa zajęła całą produkcyę cegły w Krakowie, w powiatach krakowskim, podgórskim i wielickim na swoje potrzeby.

Z Polski i ze świata.

POMOC DLA MIAST W KRÓLESTWIE. W „Kur. warsz.“ czytamy: Wobec wielkiej nędzy, panującej w miastach, wśród obywateli Królestwa powstała myśl udzielenia miastom pomocy pieniężnej przez sejmiki powiatowe. Myśl ta zyskała na prowincyi żywy oddźwiek. Powstał nawet konkretny projekt opodatkowania się sejmików na rzecz miast. Sprawą tą zajęła się Rada główna opiekuńcza. Opracowano już specyalne przepisy opodatkowania się sejmików powiatowych na rzecz zasad ubogiej ludności miast. Główną zaletą opodatkowania się jest to, iż przewiduje ono wyłącznie opodatkowanie ziemi, tego w chwili obecnej jedynego warsztatu dochodowego. Powiaty rolnicze niezniszczone powinny uchwalić na pomoc dla ludności ubogiej w miastach 30 proc. swej sumy budżetowej, powiaty zaś zniszczone — 15 proc., wreszcie powiaty przemysłowe 10 proc. tej sumy.

Uchwalone w ten sposób sumy powinny być ściągane za pomocą dodatków do państwowych podatków bezpośrednich. Powiaty, należące do pierwszej kategoryi (niezniszczone), dzielą 20 proc. uchwalonej sumy pomiędzy miasta, leżące w ich powiecie. Powiaty, należące do drugiej kategoryi, dzielą w ten sam sposób pomiędzy miasta leżące w ich obrębie — 15 proc., miasta trzeciej kategoryi 100 proc. uchwalonej sumy. Uzyskane w ten sposób sumy powinny być przekazane organom samorządu miejskiego i radom opiekuńczym. Pozostałe sumy powiaty I-ej i II-ej kategoryi przekazują do dyspozycyi Tym. Rady stanu, która dzieli je pomiędzy miasta na obszarze jenerał-gubernatorstwa warszawskiego.

O ŚLĄSK CIESZYŃSKI. „Dz. Ciesz.“ donosi: Z okazyi ostatniej uchwały Polskiego stronnictwa ludowego w Galicyi, domagającej się od Koła Polskiego przeprowadzenia przyłączenia Śląska Cieszyńskiego do Galicyi, wysłało Polskie Zjednoczenie Narodowe na Śląsku telegram na ręce przewodniczącego wspomnianego stronnictwa, posła Bojki.

KU CZCI DRA I. DEMBOWSKIEGO. W niedzielę, dnia 29 b. m., odbędzie się we Lwowie w sali Tow. muzycz. uroczystość wręczenia pamiątkowego medalu przez komitet, na którego czele stoi Dr Ernest Tilli. Na program uroczystości złożą się: kantata, wykonana przez chór uczniów, przemówienia młodzieży i śpiewy chóru uczenic. Do komitetu wybicia medalu i uroczystości należą Związek Rodzicielski, Tow. zabaw ruchowych, polskie Tow. pedagiczne, Tow. naucz. szkół wyż., Związek pol. Tow. sokolich, Związek katechetów, Związek nauczycielek we Lwowie, Związek okręgowy Tow. S. L., Polskie Tow. naucz. lwowskiego, Tow. kolonij leczniczych i wakacyjnych, Internat im. G. Piramowicza, Związek niewiast katol.. Stow. pracy kobiet, Tow. muz. i in. Czysty dochód ze sprzedaży medali p. Dra Dembowskiego przeznaczony jest na „Dom sierót po nauczycielach im. Dra I. Dembowskiego“ i na „Fundusz pomocy wojennej T. N. S. W. im. Dra I. Dembowskiego.

POŻYCZKI SUSTENTACYJNE. Komitet Rad powiatowych dla spraw ewakuacyjnych (Lwów, Wydział krajowy) prosi tych wszystkich ewakuowanych właścicieli, których majątki znajduja się przy linii bojowej, a którzy dotąd nie otrzymali pożyczki sustentacyjnej, aby najdalej do 3 maja zawiadomili komitet, że zamierzają kompetować o taką pożyczkę. Odnosi się to także do tych ewakuowanych właścicieli, którym gal. kredytowy Zakład wojenny z powodu, że majątki ich nie są pod inwazyą, odmówił przy pierwszym rozdziele pożyczki sustentacyjnej, o ile o taką pożyczkę ponownie kompetować zechcą.

Zawiadomienia i komunikaty.

WOLNE MIEJSCA W AKADEMII MARYNARKI. Magistrat podaje do wiadomości, że rozpisanie konkursu na obsadzenie miejsc wychowanków w c. i k. Akademii marynarki z początkiem roku szkolnego 1917/18 znajduje się w wydziale V a magistratu, drzwi Nr 37. Tam je też przeglądać można w godzinach urzędowych do dnia 31 maja b. r.

ŚLUB p. Dr Henryka Webera z panną Stanisławą Kostórkiewicz, córką właściciela dóbr, odbył się 25 kwietnia b. r. w Radomyślu Wielkim.

Z „ELEUTERYI“. W niedzielę 29. bm. o godz. 5 po południu w sali starej Ochronki na Półwsiu Zwierzynieckim przy ul. Kościuszki 57 przedstawi prof. Emil Wyrobek smutne opowieści z doby bieżącej w odczycie p. t.: „Od ognia; głodu; moru; alkoholizmu i chorób wenerycznych jako skutków wojny obecnej — wybaw nas Panie! Wstęp bezpłatny — tylko dla dorosłych.

WALNE ZEBRANIE. Wydział Towarzystwa Wzajemnej Pomocy rękodzielników i przemysłowców w Krakowie zawiadamia Członków, że Walne Zgromadzenie Towarzystwa odbędzie się w dniu 29. kwietnia 1917 o godz. 3 po poł. w lokalu Koła Mieszczańskiego w Krakowie przy ul. ul. Jagiellońskiej l. 9 II. p.

WIADOMOŚCI KOŚCIELNE

W KATEDRZE NA WAWELU rozpoczyna się w niedzielę dnia 29 b. m. pod przewodnictwem Najprzewielebniejszego ks. biskupa sufragana Anatola Nowaka dziewięciodniowe nabożeństwo (nowenna) ku czci św. Stanisława, Biskupa i męczennika, głównego Patrona dyecezyi krakowskiej i Królestwa Polskiego, jako przygotowanie do uroczystości tego świętego Patrona naszego (8 maja).

W każdy z tych dziewięciu dni odprawiać się będzie o godzinie 7 rano Msza św., a o godz. 6 wieczór nabożeństwo z wystawieniem Najśw. Sakramentu, litanią do św. Stanisława i nauką. Nauki te głoszone będą codziennie ku czci jednego z świętych Patronów polskich, w szczególności tych, których święte szczątki spoczywają w świątyniach krakowskich.

Mieszkańcy Krakowa pospieszą na tę nowennę, aby za wstawiennictwem świętych Orędowników tego Królestwa uprosić lepszą przyszłość dla znękanego narodu.

NEKROLOGIA.

We Lwowie zmarł Oktaw Sala, prezes rady powiatowej brodzkiej, zastępca członka wydziału krajowego, poseł sejmowy, właściciel dóbr ziemskich w 76 roku życia na zapalenie płuc.

Repertuar teatru im. Juliusza Słowackiego.

Sobota 28. (wznowienie): „Pierwej mama“ komedya w 1 akcie Józefa Korzeniowskiego; „Dzika Różyczka“ komedya w 1 akcie Józefa Blizińskiego i „Piosnka wujaszka“ komedya w 1 akcie Al. hr. Fredry (syna).

Niedziela po południu. „Moralność pani Dulskiej“ G. Zapolskiej — wieczorem: „Pierwej mama“; „Dzika różyczka“ i „Piosnka wujaszka“.

Poniedz: „Kaligula“ K. Roztworowskiego.

Repertuar teatru ludowego.

Sobota popoł. o godz. 3: „Grube ryby“ — wieczorem: „Domek trzech dziewcząt“.

Niedziela popol o godz. 3 i pół: „Popychadło“ — wieczorem: „Królowa przedmieścia“.

Wiadomości gospodarcze.

Z URZĘDU ŻYWNOŚCIOWEGO. W dniu 18 b. m. odbyło się w Urzędzie żywnościowym c. k. namiestnictwa, pod przewodnictwem szefa działu organizacyjno-handlowego radcy Dra M. Langa, posiedzenie Rady przybocznej dla obrotu jaj, w której wzięli udział: dyrektor Andrzej Bajda, wiceprezes c. k. Tow. gosp. A. Dąmbski, poseł W. Witos, ksiądz A. Albin, dyrektor „Ovum“ H. Horowitz, dyrektor Zw. ekon. Kółek roln. J. Szczepański, rolnik J. Budzyn, poseł Dr Z. Marek, radca Dr A. Olszewski, wiceprezydent Krakowa K. Rolle i dyrektor ukr. Zw. mlecz. W. Dutka.

Przewodniczący radca Dr Lang i dyrektor Bajda przedstawili Radzie wyniki dotychczasowej akcyi c. k. Urzędu żywnościowego, poczem rozwinęła się szczegółowa dyskusya, w której zabierali głos wszyscy zebrani. Członkowie Rady przybocznej oświadczyli się jednomyślnie za dotychczasowym kierunkiem akcyi, podjętej przez dział org. handl. Urzędu żywn., podkreślając potrzebę kształcenia sił fachowych celem wprowadzenia w kraju racyonalnego handlu, oraz celem zakładania spółek producentów przy Kółkach rolniczych i Towarzystwach gospodarczo-handlowych. Rada przyboczna przyjęła z uznaniem stanowisko Urzędu żywnościowego, że dochody płynące z eksportu jaj mają być użyte wyłącznie na cele powyżej wymienione, oraz na podniesienie w kraju hodowli drobiu, celem uzyskania towaru więcej wartościowego.

Po wysłuchaniu opinii Rady przybocznej przewodniczący zamknął posiedzenie oświadczeniem, iż Urząd żywnościowy w porozumieniu z Wydziałem krajowym przystąpi bezzwłocznie do zrealizowania wyrażonych jednomyślnie życzeń.

Jen. hr. Szeptycki jenerał-gubernatorem

Lublin. B. kor. Specyalny rozkaz jeneral-gubernatorstwa ogłasza, że jenerał-gubernator jenerał zbrojmistrz Kuk ustępuje z stanowiska. W jego miejsce przychodzi komendant polskiego korpusu posiłkowego jenerał major hr. Szeptycki.

Jenerał gubernator jen. zbrojmistrz Kuk otrzymał od cesarza w uznaniu wybitnej służby spełnionej wśród ciężkich stosunków, wielki krzyż orderu Leopolda z dekoracyą wojenną.

Wiedeń. B. kor. „Straefflera dziennik wojskowy“ donosi: Cesarz zamianował pułkownika korpusu sztabu jeneralnego Stanisława hr. Szeptyckiego, komendanta polskiego korpusu posiłkowego, poza turą jenerał-majorem.

ECHA WIECÓW W WARSZAWIE.

Berlin. B. kor. Biuro Wolffa ogłasza: Podana przez niektóre dzienniki wiadomość, jakoby odbyte w Warszawie zgromadzenie powzięło uchwały przeciw jenerał gubernatorowi Beselerowi, pozbawioną jest wszelkiej podstawy.

Nieprzyjęcie dymisyi ministrów.

Wiedeń. B. kor. Dzisiejsza „Wiener Zeitung“ ogłasza: Jego cesarska i królewska apost. Mość raczył najłaskawiej wydać następujące pismo odręczne:

Kochany hr. Clam Martinic!

Idąc za mojem wezwaniem objąłeś pan w poważnym czasie kierownictwo mego rządu austryackiego.

Od tej chwili wiernie stałeś u Mego boku jako cenny doradca.

Ujmując z całem zrozumieniem Moje dążenia potrafiłeś pan, nieznużenie dbając o dobro Moich ciężko nawiedzonych ludów, złagodzić ciężkie warunki, które wytworzyła wojna.

Wobec nieograniczonego zaufania, jakie pokładam w panu, jest dla mnie żywem zadośćuczynieniem, że wszyscy członkowie Mego rządu jednomyślnie dążą do skupienia sił państwa dla dobra wszystkich Moich ludów. Opierając się na tem zaufaniu, o którem zapewniam pana i wszystkich członków rządu, stojącego pod pańskiem wypróbowanem kierownictwem, możesz pan liczyć na Moje stałe poparcie dla swych prawdziwie austryackim duchem ożywionych usiłowań dla dobra państwa.

Laksenburg d. 26. kwietnia 1917.

Clam Martinic w. r. Karol w. r.

* * *

Jego cesarska i królewska apost. Mość Mość raczył wydać następujące najwyższe pismo odręczne:

Kochany hr. Clam Martinic!

Czyniąc zadość pańskiemu wnioskowi nie przychylam się do prośby Moich ministrów dra Baernreithera i dra Bobrzyńskiego i Mego ministra handlu dra Urbana o zwolnienie ich z urzędu. Moje pisma do tych ministrów są dołączone.

Laksenburg d. 26. kwietnia 1917.

Clam Martinic w. r. Karol w. r.

Dalsze odręczne pisma monarsze, wystosowane do pomienionych powyżej ministrów opiewają, iż monarcha nie przychyla się do prośby ministrów o zwolnienie ich z urzędu i zapewnia ich o swem trwałem zaufaniu.

ZWOŁANIE IZBY POSŁÓW.

Wiedeń. B. kor. „Wiener Ztg.“ ogłasza cesarski patent z d. 26 bm. zwołujący Radę państwa na d. 30 maja br.

Rząd wobec Rusinów.

Wiedeń. B. kor. Jak donosi „Slavisch Korresp.“, oświadczył hr. Clam Martinic, wobec ukraińskiej reprezentacyi parlamentarnej, że poniesienie dzienników, jakoby autonomia Galicyi miała być wprowadzoną w drodze patentu cesarskiego przed zwołaniem Rady państwa, nie jest prawdziwe i że rząd równą przychylność żywi dla wszystkich ludów Austryi, a więc także dla ludu ukraińskiego. Prezydyum ukraińskiej parlamentarnej reprezentacyi wraz z przedstawicielami związku dla oswobodzenia Ukrainy udało się wczoraj do hr. Czernina. Minister wyraził gotowość zbadania przedłożonych mu życzeń i uwzględnienia ich jak najprzychylniejszego, zwłaszcza życzenia co do powrotu wywiezionych do Rosyi Ukraińców.

Obrady klubów słowiańskich.

Wiedeń. B. kor. „Slavische Korrespondenz“: Na posiedzeniu prezydyum komisyi parlamentarnej czeskiego związku omawiano położenie zagraniczne i wewnętrzno polityczne. Jednomyślnie stwierdzono, że oświadczenie rządowe z d. 26 bm. pod żadnym względem nie wpływa na zmianę stosunku związku do gabinetu hr. Clam Martinica.

Następnie zebrała się komisya parlamentarna czeskiego związku i związku chorwacko-słowieńskiego na wspólne obrady, na których stwierdzono zupełną jednomyślność w osądzaniu sytuacyi politycznej.

Z Koła polskiego.

PISMO DRA GŁĄBIŃSKIEGO.

Wiedeń. B. kor. Tel własny. Na przedpołudniowem posiedzeniu Koła polskiego toczyły się poufne narady nad motywami pisma, jakie przesłał poseł dr. Głąbiński do prezesa Koła w kwestyi uchylenia się swego czasu od dalszego współudziału w pracach nad wyodrębnieniem Galicyi.

KOMUNIKAT KOŁA.

Wiedeń. B. kor. Komunikat sekretaryatu Koła. Na posiedzeniu d. 27 bm. toczyła się w dalszym ciągu dyskusya nad odbudową kraju i aprowizacyą. Zgłoszone dotychczas wnioski przekazano odpowiednim komisyom. Dalsze obrady odroczono do najbliższego posiedzenia, między d. 10 a 15 maja.

Komisya parlamentarna Koła zbiera się d. 28 bm. przed południem na posiedzenie. Celem porozumienia się u prez. ministrów co do terminu i programu zapowiedzianych rokowań w sprawie wyodrębnienia Galicyi odbędzie prezes Koła konferencyę z prezydentem ministrów d. 28 bm. wieczór.

Biuletyn austro-węgierski.

Wiedeń, dn. 28 kwietnia 1917.

Urzędownie ogłaszają 27 kwietnia 1917.

Z żadnego z terenów wojny niema nic szczególniejszego do doniesienia.

Zast. szefa sztabu jen. v. Hoefer mpp.

Wydarzenia na morzu.

Odpowiadając natychmiast na nieszkodliwy atak okrętu nieprzyjacielskiego powietrznego na okolicę Tryestu, w nocy z dn. 25 na 26 bm. kilka naszych hydroplanów obrzuciło bombami budowle wojskowe w S. Canziano i baterye nad ujściem Stobba, przyczem zauważyły kilka celnych strzałów i pożary. Wszystkie samoloty mimo silnego ognia obronnego powróciły nieuszkodzone.

Komenda floty.

Biuletyn niemiecki.

Berlin, dn. 28 kwietnia 1917.

Wielka gł. kwatera dn. 27 kwietnia 1917.

Zachodni teren:

Grupa wojsk następcy tronu ks. Ruprechta: Na polu bitwy pod Arras wzmogło się wczoraj wieczorem znowu na szerokim froncie zwalczanie się artyleryi. Przytem działała nasza artylerya na zachód od Lens także przeciw rozpoznanym pozycyom pogotowia nieprzyjacielskiej piechoty. Na południe od Scarpe zaatakowali Anglicy z obu stron drogi Arras—Cambrai. Zostali oni ogniem i w walce z bliska przy obfitych stratach odparci.

Grupa wojsk niemieckiego następcy tronu: Zwolna przybiera walka artyleryi wzdłuż Aisne i w Szampanii znowu na gwałtowności. Walki piechoty koło Chemin de Dames przyniosły nam sukces w terenie i w jeńcach.

Grupa wojsk księcia Albrechta: Nic nowego.

Wschodni teren:

Położenie niezmienione.

Front macedoński: Na południowy-zachód od jeziora Dojran kontynuowali Anglicy swą działalność atakową na bułgarskie pozycye, jednak bez skutku.

Na zachodzie utracili nieprzyjaciele jedenaście samolotów, z tego 9 w walkach powietrznych i dwa balony na uwięzi. Porucznik Wolff odniósł 21-sze zwycięstwo w walce powietrznej. Dn. 25 kwietnia spowodowała jedna z naszych eskadr szkodę dwu angielskich samolotów.

Pierwszy gen. kwatermistrz: Ludendorff.

Ofenzywa we Francyi.

KOMUNIKAT FRANCUSKI.

Wiedeń. Komunikat francuski z 25 kwietnia, godz. 11 w nocy: Walka artyleryi toczyła się przez cały dzień na całym froncie. Na północ od Vauxaillon został powstrzymany naszym ogniem artyleryjskim i karabinów maszynowych atak niemiecki, wykonany po południu na nasze rowy. Potwierdza się, że Niemcy ponieśli tam krwawą klęskę podczas próby zaatakowania nas na Hurtebise. Powstrzymani w tym samym razem naszym ogniem, ponowili atak nieco później. Silny kontratak odrzucił ich do ich linij. W toku tych walk wzięła nasza artylerya w ogień znaczne nagromadzenia wojsk na północ od płaskowzgórza Vauclerc i rozproszyła je. Z reszty frontu niema nic do doniesienia.

KOMUNIKAT ANGIELSKI.

Wiedeń. Drugi urzędowy komunikat angielski z 25 bm.: Na południe od Scarpe, posunęliśmy dziś nasze linie z łatwością naprzód. W tej okolicy zdobyliśmy wczoraj dwa działa. Wiele tysięcy Niemców leżało na polu walki, które zajęliśmy. Rano zostały odrzucone wycieczki nieprzyjacielskie w pobliżu Lens i Ypres.

Wczoraj zostały wykonane liczne wycieczki powietrzne, przyczem, z pomyślnym skutkiem, obrzucono bombami punkty węzłowe nieprzyjacielskich kolei żelaznych, lotnisko i składy amunicyi. Zaatakowaliśmy też skutecznie karabinami maszynowemi transporty wojsk nieprzyjacielskich. Pięćdziesiąt niemieckich statków powietrznych i dwa balony zostały strącone. Z naszych aparatów sześć zaginęło.

Niemiecki biuletyn wieczorny.

Berlin. B. kor. Biuro Wolffa ogłasza: Dn. 27 bm. wieczór. Na froncie Arras trwa w poszczególnych odcinkach silny ogień. Nowy atak angielski na drodze Arras—Cambrai rozbił się przy obfitych stratach. Wzdłuż Aisne i w Szampanii zmienne silne walki artyleryi.

Z frontów tureckich.

Konstantynopol. B. kor. Dn. 26 kwietnia: Front kaukaski: Wysiłki nieprzyjacielskich grup na lewym skrzydle celem posunięcia się ku naszym pozycyom spełzły na niczem w naszem ogniu. Front Sinai: Położenie na ogół niezmienione. Na froncie tylko słaby ogień artyleryi. Po opróżnieniu pola walki w drugiej bitwie pod Ghazy okazało się, że straty angielskie musiały być znacznie większe niż zrazu przypuszczano. Liczba nieprzyjacielskich trupów przed naszym frontem wynosi przynajmniej 8.000. Według zeznań jeńców miała ich dywizya stopnieć z 10.000 na 4.000 ludzi.

ANGLICY O MEZOPOTAMII.

Wiedeń. Komunikat angielski z Mezopotamii z 25. bm.: Oprócz podanego już jako zdobycz materyału kolejowego zostało jeszcze wziętych koło Ista bulat w dniach 21 22 bm. 667 jeńców (w tem 20 oficerów), jedno działo 5.9 cm., 14 armat Kruppa, 1240 karabinów i ogromna ilość amunicyi. Generał Maude zaatakował po marszu nocnym dywizyę turecką na zachodnim brzegu Szat-el Adhaim i zmusił ją do cofnięcia się o 10 mil na północ. Wzięliśmy 131 jeńców.

Ameryka nie zawrze odrębnego pokoju.

Londyn. B. kor. B. Reutera. „Matin“ donosi z Waszyngtonu: Wilson zapewnił Balfoura, że Stany Zjednoczone nie zawrą odrębnego pokoju z Niemcami.

POMOC DLA ENTENTY.

Waszyngton. B. kor. B. Reutera. Prezydent Wilson przyjął misyę francuską. Balfour osiągnął pełne porozumienie z kanclerzem skarbu Mac Adoo w sprawie ogólnych zasad stosunku finansowego jakoteż w kwestyach handlowych i żeglugi.

UDZIAŁ CHIN W WOJNIE.

Londyn. B. kor. B. Reutera donosi z Pekinu: Konferencya gubernatorów wojskowych prowincyi, którzy zebrali się pod przewodnictwem prezydenta ministrów, oświadczyła się jednomyślnie za udziałem Chin w wojnie. Przeważająca większość parlamentu jest za interwencyą. Prezydent jest jeszcze niezdecydowany.

Sukcesy łodzi.

Chrystyania. B. kor. Jak „Afton Posten“ w specyalnym telegramie donosi z Londynu, pojemność zatopionych w ostatnim tygodniu okrętów angielskich jest prawie dwukrotnie tak wielką jak w poprzednim tygodniu i największą od początku nieograniczonej wojny łodziami podwodnemi, która to wojna obecnie stanowi największe niebezpieczeństwo dla Anglii.

OKRĘTY HOLENDERSKIE.

Haga. B. kor. Holenderska aj. tel. Min. spraw zagranicznych podaje do wiadomości, że szereg okrętów holenderskich z ładunkiem które stoją jeszcze w portach angielskich, w d. 1 maja odjedzie z powrotem do kraju. Rząd niemiecki dał w sprawie niebezpieczeństwa, grożącego im ze strony łodzi podwodnych, pełne zabezpieczenie. Okręty muszą być jednakże odpowiednio oznaczone.

STATYSTYKA WŁOSKA.

Rzym. W tygodniu, który się skończył w dniu 22. bm. zawinęło do włoskich portów 385 okrętów handlowych wszelakich flag o ogólnej pojemności 330.170 ton, a wypłynęło z nich w tym czasie 425 okrętów handlowych o pojemności 400.865 ton.

Z okrętów włoskich został stracony jeden parowiec poniżej 2300 ton, jeden poniżej 750 ton i trzy żaglowce każdy po 200 ton. Dwa włoskie parowce, z których jeden był zaatakowany przez okręt korsarski, a drugi przez łódź podwodną, umknęły.

Prądy pokojowe w Anglii i Francyi.

Berno. B. kor. „Berner Tageblatt“ donosi z Genewy: We Francyi i Anglii zdaje się dokonywać zwrot w usposobieniu wojennem. Prądy pokojowe występują jawnie i stanowczo.

Wedle londyńskiego sprawozdania niezawisła partya robotnicza angielska wydała odezwę do narodu angielskiego, zarzucającą rządowi, że stara się uniemożliwić sprawiedliwy pokój z mocarstwami centralnemi i szczere propozycye mężów stanu Austro-Węgier systematycznie odznacza jako kłamstwo i podstęp.

Biuletyn bułgarski.

Sofia. B. kor. Sztab jeneralny donosi z d. 26. bm. Front macedoński: Walka między Wardarem i jeziorem Dojran zakończyła się pełnem niepowodzeniem dla nieprzyjaciela. Po przygotowaniu artyleryi nastąpiły przy użyciu znacznych sił ataki Anglików w odcinku między jeziorem i wsią Dolzeli, które krwawo odparto. Nieprzyjaciel po poniesieniu ciężkich strat zajął z powrotem swe dawne pozycye. Nasze wojska zajmują wszędzie silnie swe pozycye. Tylko o wysunięty punkt koło Dolzeli trwa jeszcze żywa walka. Według zeznań jeńców atak między jeziorem a Dolzeli wykonały dwie angielskie dywizye. Celem ataku było zdobycie naszej głównej pozycyi koło Dub i Kaletepe. Znaleziono przeszło 800 zwłok angielskich tylko w naszych okopach i przeszkodach; także całe przedpole jest zasłane trupami.

Milukow o Austryi i Turcyi.

Petersburg. B. kor. Sprawozdawca „Manchester Guardian“ miał w Moskwie rozmowę z Milukowem, który powiedział: Nie otrzymaliśmy żadnej oficyalnej propozycyi, którąby mogła tworzyć podstawę rokowań pokojowych. O Austro-Węgrzech powiedział: Daleko idąca autonomia dla austryackich Słowian nie może nas zadowolnić; tylko niezawisłość może problem ten rozwiązać. W sprawie Konstantynopola i cieśnin powiedział: Jeżeli umiędzynarodowienie oznacza wolność ruchu handlowego w cieśninach morskich, to Rosya się tem zadowoli, ale musi obstawać przy swem prawie, aby cieśniny były zamknięte dla obcych okrętów wojennych a to będzie tylko wówczas możliwem, jeżeli Rosya będzie posiadała cieśniny i je uzbroi. Na pytanie czy to nie utrudni ruchu kolejowego przez Konstantynopol na wschód, oświadczył, że paryska konferencya postanowiła, że po wojnie ma być ruch handlowy mocarstw centralnych poddany utrudniającym postanowieniom. Sprzymierzeni sądzą, że Ameryka nie sprzeciwiałby się, gdyby Rosya otrzymała Konstantynopol, co do czego sprzymierzeńcy już przedtem się porozumieli.

Walka o armię w Rosyi.

Berno. B.k. „Pet. Parisien“ donosi z Petersburga o agitacyi w armii, że rozmaite stronnictwa starają się pozyskać armię dla swoich idei. Rząd wywiera nacisk na armię, aby utrzymać porządek i dyscyplinę, podczas gdy komitet wykonawczy rady robotników i żołnierzy przeprowadza reorganizacyę w duchu demokratycznym, tak, że stanowisko armii zbliża się do celów i życzeń rady robotników i żołnierzy.

Lenin werbuje usilnie nawet w koszarach, na rzecz komunizmu i pokoju. Jak armia reaguje na rozmaite kierunki można na razie wnioskować z stanowiska kongresu w Mińsku. Ale ogólny kongres armii, który zbierze się d. 8 maja w Petersburgu, przyniesie dopiero wyjaśnienie.

Za poradą naczelnej komendy Guczkow musiał jeszcze niedawno przenieść w stan spoczynku 14 wysokich oficerów armii południowo-zachodn.

Brusiłow pragnie, aby konstytuanta zwołana została do Moskwy, lecz aby odbyła się dopiero po wojnie, ponieważ żołnierze wezmą udział w wyborach, a walka wyborcza musi być bardzo ożywioną, co w czasie wojny jest bardzo trudnem.

ZARZĄDZENIA WOJSKOWE.

Petersburg. B. kor. Pet. aj. tel. Głównokomenderujący Aleksiejew zwiedził front południowo-zachodni i konferował z jen. Brusiłowem.

Komendant w Persyi jen. Barałow przybył do Petersburga, aby objąć nowy rząd.

Kongres żołnierzy w Mińsku uchwalił, że oficerowie mianowani mają być przez komitet armii.

ROSYA A CELE WOJNY.

Petersburg. Petersb. aj. tel. zaprzecza doniesieniu z d. 25 bm. jakoby rząd tymczasowy rosyjski przygotowywał notę do sojuszników o celach wojennych. Wiadomość oznaczono jako przedwczesną.

Wiadomości telegraficzne.

IMIENINY CESARZOWEJ.

Wiedeń. B. kor. Dzień imienin cesarzowej Zyty obchodzono w całej monarchii nader uroczyście, odprawieniem nabożeństw uroczystych, zwolnieniem szkół od nauki i przedsięwzięciami na cele dobroczynne. Wszędzie oprócz gmachów publicznych liczne domy prywatne były okryte flagami.

Wiedeń. B. kor. W Wiedniu przystrojono budynki flagami. Młodzież szkolna była wolną od nauki. W kościołach i świątyniach wszystkich wyznań odprawiono uroczyste nabożeństwa. Na nabożeństwie w tumie św. Szczepana obecnym był nuncyusz papieski wspólnie z austryackiemi ministrowie i inni przedstawiciele władz oraz publiczność. W kościele wotywnym odbyło się uroczyste nabożeństwo dla żołnierzy, w którem wzięli także udział legioniści polscy i ruscy. Z wszystkich stron monarchii nadchodzą doniesienia o uroczystych obchodach. Dzienniki poświęcają artykuły działalności cesarzowej jako opiekunce wszelkiej akcyi wojenno-humanitarnej.

POSIEDZENIE IZBY POSŁÓW.

Wiedeń. B. kor. Jak dyrekcya kancelaryi izby posłów podaje do wiadomości, że pierwsze posiedzenie izby posłów odbędzie się w środę d. 30. maja o g. 11 przedpoł.

1 MAJ.

Wiedeń. B. kor. W odezwie wzywającej robotników do obchodu uroczystości majowej przez spoczynek w pracy d. 1. maja i podjęcie pracy d. 2. powiada „Arbeiter Zeitung“: W znaku uroczystości majowej chcemy przez wojnę zniszczoną łączność odbudować, a zwłaszcza rosyjskiemu proletaryatowi obwieścić, że w woli zakończenia wojny, przy wyrzeczeniu się aneksyi i odszkodowania w drodze pokojowej umowy jesteśmy z nim w pełnej zgodzie i jesteśmy gotowi użyć całej siły naszego proletaryatu do wyswobodzenia świata od wojny jak i zastrzeżenia go na zawsze przed powrotem tych strasznych doświadczeń. Uroczystość majowa powie proletaryatowi Rosyi, że jego zmierzające do najszybszego zakończenia wojny usiłowania my w pełni podzielamy i że mamy się do wystąpienia przeciw tendencyom skierowanym do imperyalistycznego zatrucia ludzkości do ich pokonania. Uroczystość majowa będzie najgodniejszem przygotowaniem międzynarodowej socyalistycznej konferencyi sztokholmskiej. Uroczystością majową zapowiemy wolę obrony przy pogotowiu pokojowem proletaryatu.

POŻEGNANIE GEN. KUKA.

Lublin. B. kor. Na cześć jenerał-gubernatora Kuka urządzono pochód z pochodniami, poczem odbył się bankiet pożegnalny urządzony przez kierujących funkcyonaryuszy jenerał gubern. i innych wyższych urzędników, oraz oficerów. Przy tej sposobności wręczono małżonce gubernatora wspaniały bukiet.

ZJAZD MINISTRÓW SKANDYNAWSKICH.

Sztokholm. B. kor. Dn. 9 maja zjeżdżają do Sztokholmu ministrowie stanu i spraw zagranicznych Szwecyi, Danii i Norwegii i zabawią do 11 maja.

W GRECYI.

Berno. B. kor. „Matin“ donosi z Aten: Położenie Grecyi jeszcze nigdy nie było tak poważne. Zachodzi możliwość wykroczeń. Rząd grecki dał nowe dowody swej niezaradności.

Berno. B. kor. Dzienniki lyońskie donoszą z Aten, że jen. Cobone imieniem sojuszników domaga się od rządu greckiego, żeby pewni oficerowie, między tymi komendant żandarmeryi i sekretarz dyrekcyi, zostali wydaleni z Grecyi.

KORESPONDENCYA ROZDZIELONYCH.

Każdy, kto ma blizkich poza linią bojową, może nawiązać z nimi korespondencyę za pośrednictwem „Głosu Narodu".

Na zasadzie naszej umowy z Polskim Oddziałem przy Rosyjskim Czerwonym Krzyżu, w Sztokholmie — każdy list zamieszczony w „GŁOSIE NARODU" zostaje niezwłocznie przesłany ze Sztokholmu pocztą pod wskazanym adresem. W braku dokładnego adresu (przy niewiadomem miejscu pobytu zostaje on zadarmo wydrukowany w 4 najpoczytniejszych pismach polskich w Rosyi, a mianowicie: „Gazecie Polskiej", w „Dzienniku Kijowskim", „Kuryerze Nowym", „Nowym Kuryerze Litewskim", i tą drogą dostaje się do rąk adresata.

Odpowiedzi i listy z Rosyi zamieszczane w tych pismach drukujemy bezpłatnie. Z uwagi na doniosłe społeczne znaczenie tego jedynego i pewnego dziś środka korespondencyi obliczyliśmy ceny możliwie najniższe, a mianowicie:

Pierwsze 24 słów Kor. 5·—. Każde następne 10 słów Kor. 1·50, powtórzenie 24 słów Kor. 3·— następnych 10-ciu słów Kor. 1·—.

„Korespondencyę" zamieszczamy jedynie po nadesłaniu gotówki.

Anna Matławska i Emilia Zyguś zapytują Ninę Paszkiewicz o zdrowie i proszą o wiadomości i adres. Stachowie mieszkają w Lublinie. Odpowiedź tą samą drogą. 2155

Marya Woźniakowska z Ząbkowic zawiadamia męża Józefa w Moskwie Krestwozdwiżeńskij zaułok Nr 1. — Ognisko polskich kobiet, — że karty otrzymałam, wiadomość z gazety wyczytałam. Dzieci zdrowe, proszę o przysłanie pieniędzy. 1024

Marya Ziniewicz, Siostra Miłosierdzia w Samborze, dowiaduje się o rodzców, zamieszkałych w Białej, gub. Siedlecka i o brata Józefa, inżyniera elektrowni miejskiej w Warszawie. 2591

Ludwika Kolasińska, prosi najusilniej o wiadomość Leokadyę Łuniewską. Wróciłam z Wielopola do Warszawy, Nowogrodzka 39. Wicunia Ostrowska mieszka Petrograd, Newski Prospekt 32, m. 17. 2301

Władysław Ziemiński, Myślenice zawiadamia Mirosława Obiezierskiego, adwokata Mohylew gubernski, że żyjemy zdrowi. Ludomir mieszka Wileza fabryka, prosi byś pożyczył Maryni 2000 wszystko odda, bardzo tęskni, liczy na Waszą pomoc i dziękuje za opiekę. Mama i Miecio zdrowi, mam zamiar ich odwiedzić. Jak zdrowie Wasze, Maryni i dzieci, co one robią. Odpisz obszerniej. 2460

A. Morantowicz z rodziną, Warszawa, Długa 46, poszukuje tą drogą Ryszarda Kraszewskiego z żoną Anielą, zarządzającego fabryką Krzemińskiego, Piotrogród, lub w okolicy, dla nawiązania korespondencyi. Pieniądze przez konsulat otrzymaliśmy. Pisma Petrogradzkie proszone o przedruk. 2514

Włostowski Piotr, Felczer Bytoszo, gub. Orłowska, syn prosi, by się dowiedział o Stanisławie Białym, ze Stoku. Adres Jego, armia czynna 211 piechoty, Mikołajewski pułk, niestrajewaja rota. Matki Ojciec Szymon umarł. Wuj Adam w niewoli. 2515

Chomicz Bolesław, Warszawa, Zgoda 8, 30 marca, zawiadamia przez „Dziennik Kijowski" Zofię Chomicz w Czerpowodach poczta Humań, że jest zdrów. Wiadomości od Was otrzymałem. Wszystkie sprawy moje, Jana, Józefa pomyślnie. Skład nasion prosperuje dobrze. 2516

Chomicz Bolesław, Warszawa, Zgoda 8, 30 marca, zawiadamia przez „Dziennik Kijowski" doktora Chomicza Kijów, Andrejewskij Spusk Nr 7, że jest zdrów. Wiadomości od Was otrzymywałem. Wszystko pomyślnie. Strat w interesie i plantacyach nie było. 2517

Karwowski Andrzej, Sochaczew, gmina Szymanów, zawiadamia syna studenta medycyny Tomasza Hugona Karwowskiego, Moskwa Uniwersytet. Konrad nie zawiadamiał. Niepokój ciężki. Natychmiast wiadomości syneńku o Konradzie zaraz. 2518

Stanisław i Marya Kochanowscy, wraz z synami i córką proszą o wiadomość o córce ich Helenie, która wyjechała w 1915 r. na Podole do majątku Peczara, dóbr JW-go Franciszka hr. Potockiego, st. poczt. Rachny. U nas wszystko pomyślnie i dobrze, brak wiadomości o Tobie, Alciu droga, trapi nas bardzo. Pisma polskie, a zwłaszcza „Dziennik Kijowski", proszone są o przedruk niniejszego ogłoszenia. 2519

Wienisławówka, Połtaw. gub. Ruchlada. Co się dzieje z Pawłem, Bronisią i Niuńką. Zapytuje matka i Halina Dębskie, piszcie Jerozolimska 58, tą samą drogą. 2520

Marya Skarżyńska, Warszawa, Wspólna 58, zapytuje o adres syna Jerzego, wzywa do powrotu ze względu na wyratowanie Włók z rąk Radwanowej. Wszyscy jesteśmy zdrowi. 2521

Andrzejewska Marya, z Wilna, zawiadamia męża, że zdrowa i córeczka również. Pieniądze bardzo potrzebne. Dowiedz się o Romanowskich i o Schmidtów. Gdzie rzeczy? 2522

Jan Działa donosi żonie swojej Rozalii w Czernelicy pow. Horodenka, Galicya, — że jest zdrów, adres jak dawniej, prosi o wiadomość tą drogą, czy zdrowi jesteście.. 2546

Wilczowie z Targań zawiadamiają syna Stanisława, Elizawetgrad, Hotel Kowalenko, że są zdrowi, z interesami było ciężko, obecnie trochę lżej, pieniądze by się przydały, proszą o wiadomości tą samą drogą. 2547

Górska Wacława, z Łowicza zawiadamia męta Ksawerego maszynistę drogi W. W. w Rewlu, że wszyscy zdrowi, prowadzi sklep, targi marne. Otrzymałam 800 rub. lecz pensyi z zarządu nie odbieram. Proszę znajomych o zawiadomienie męża. 2523

Emilia Szulc, z Utraty, zapytuje o męża Rudolfa Petrogradzie i brata, czy są zdrowi, czy brat uczęszcza na uniwersytet, oraz zawiadamia, że w domu wszyscy zdrowi, tylko tęsknią za Wami. Życzymy Wam zdrowych Świąt. 2524

Marya Regulska, prosi Helenę Szczycińską, Moskwa, Nowo Słobodzka 5, o zapytanie syna Stanisława, poczta 25, piekarnia 37, czy ma to samo zajęcie. Wszyscy zdrowi. 2525

Moskwa, Zarząd kolei Nadwiślańskiej, **Bronisław Mazurek,** zawiadamia żona Felicya, że jest zdrowa, i Marysieńka również. Pieniądze odebrałam 6 stycznia 1917 roku, raz jeden. Przy nadchodzących świętach życzę ci wszystkiego dobrego. Co słychać z dalszą rodziną. 2526

Rodzice Stasiowie, Władzia, Wanduchna, Jerzyk przesyłają serdeczne uściśnienia Jerzemu Płoszyńskiemu. Drogi okupacyjne Galicyjskie. Wszyscy jesteśmy zdrowi. Pisz przez „Głos Narodu" więcej o sobie, Władziach Prociu. Ich adres, waruki bytu. Listy wysyłamy na Sztokholm i do Sabiny, odpowiedzi żadnej. Z tęsknieni ściskamy Was drogie dzieci. 2545

Marta Piasecka, żona nadkonduktora drogi żelaznej. F. Łódzkiej, zawiadamia męża Bronisława, że jest zdrową. Hela również. Pieniędzy proszę nie wysyłać, gdyż rubli nie otrzymuje, a na wymianie dużo tracą. Zasyłam pozdrowienia i życzenia wesołych świąt. Dziennik Kijowski proszony jest o przedrukowane. 2543

Do zarządu kolei Warsz.-Wiedeń.! Proszę uprzejmie donieść **Apolinaremu Wasilewskiemu,** synowi Jana, że rodzina Walickich i Marasck jest zdrową i mieszka na ul. Trębackiej Nr 2, w Warszawie. Tą samą drogą prosimy o wiadomość o sobie. 2542

Marya Czaplicka Brevnar — Praga — Czechy — prosi o wiadomości o mężu Janie, podurzędniku pocztowym w Tarnopolu. Przebywamy w Czechach, jesteśmy zdrowi. Dzieci chodzą do szkoły polskiej. Wiadoności przez „Głos Narodu". 2544

Seweryn Łoziński z Kołomyi, donosi żonie swej Helenie Łozińskiej w Kołomyi, ul. Grottgera 3, że zdrów — proszę wiadomości tą sama drogą. 2541

Mąka Jan z Piotrkowa poszukuje syna Zygmunta, studenta medycyny. Ktoby wiedział o miejscu pobytu jego, prosi zawiadomić go, że oczekuje wiadomości od niego. 2540

Jan Chyłko austr. jeniec woj. stacya Birżeck M. B. P. Twerska gub. materyalny skład. Proszę zawiadomić męża, że w koncu marca 1917 r. otrzymałem po raz drugi 475 kor. Jesteśmy wszyscy zdrowi. Czy niema wiadomości mąż mój o Wincentym Fafalskim. Walentyna Łazarczyk, Końskie, Ziemia Radomska. 2538

Lucyna Rafalska zawiadamia męża Wincentego, gub. Kannemec — Podolska, depot, stacya Greczany, że jest zdrową; otrzymała 3 listy i fotografię; pienizdzy zaś dotychczas wcale nie odebrała, mieszka nrodziców w Końskich. 2539

Hładką Annę, Rostów n. Donem, Staropocztowaja 92, prosi Hładki Semen, Przemyśl, Zielona 12, o wiadomość o sobie i dzieciach i czy otrzymała 250 rubli. 2533

LISTY Z ROSYI

otrzymane przez Danię i Szwecyę.

Jan Stępień, organista par. Kazanów, g. radom., obecnie Mińsk, pracuje w Komitecie Polskim pom. ofiar. wojny. Prosi księży Siweckiego i Kołaczewskiego, krewnych i znajomych o zawiadomienie gdzie się znajduje żona Julia, córka Zofia i synowie Mieczysław i Stanisław. Na liczne listy nie otrzymał odpowiedzi.

Emilia Bilczyńska i Antonina Niedźwiecka z Łomży, obecnie w Smile, gub. kijowskiej, ul. Aleksiejewska 12, — zdrowe, proszą Komitet Łomżyński, p. Łochtyn z Giełczyna, p. Strohmann, lub znajomych o wiadomość o córkach Zofii Bilczyńskiej i Domiceli Niemirowskiej, która miała pensyę ul. Długa, czy są zdrowe, jeżeli wyjechały, dokąd. poszukuję od roku. Co się stało z mojemi rzeczami i mieszkaniem, ul. Dworna, dom Róży, naprzeciw Banku. Gospodarza proszę o opiekę, dzierżawę zapłacę. Odpowiedź tą drogą.

Ferdynad Lanks zawiadamia żonę Katarzynę w Małkowie, gm. Szydłów, gub. i pow. Piotrków, ojca i brata Piotra Lanksów, że zdrów. Prosi o wiadomości.

Józefa Adamczyk uprasza ks. proboszcza kościoła św. Krzyża w Łodzi o zawiadomienie córek Zofii (Zielona 8), Jadwigi (Piotrkowska 122) i Maryanny Biernackiej (Spacerowa 11), że żyje i ma zajęcie. Córki — Michalina z mężem i Olimpia oraz zięć Biernacki — przy niej. Prosi o wiadomości stacya Szczełkowo, dr. żel. parosławskiej, sanatoryum Grebniewo.

Tuszyński Jan zawiadamia teściów w Warszawie, ul. Towarowa Nr. 58 właściciela domu Kazimierza Mroza, iż Jan, Aniela, Jadzia i nowonarodzona Zosia zdrowi. Moi rodzice w Miedwiediewie, Mania w Bołogoju, Adam Goleski w Witebsku. Ja w armii czynnej jestem naczelnikiem warszawskiej wojennej piekarni, powodzi się nam wszystkim b. dobrze, oczekujemy powrotu i prosimy o wiadomości tą drogą. Czy potrzebujecie pieniędzy.

Ludwik Dzierżanowski, Moskwa, Pietrowka 23, m. 22, przesyłając z rodziną pozdrowienia uprasza p. Pawła Radoszewskiego, dyrektora Oddziału Warszawskiego Banku Przemysłowego w Płocku o wypłacenie z rachunku bankowego Teodorowej Dzierżanowskiej 800 rb. i Stefanii Dramińskiej 100 rb. Zapytuje czy wymienionym osobom wypłacił po 100 rb. mecenas Baliński z polecenia p. Rajmunda Borszewskiego. Jednocześnie wysyłamy po 100 rubli. Smutną wiadomość o śmierci matki otrzymaliśmy.

Anna Berengarten, Moskwa, ul. Troicka nr. 9. m. 7, prosi p. Tomaszewskiego, właściciela domu przy ul. Leszczyskiej nr. 6 i znajomych w Warszawie o zakomunikowanie Emilii Klonowskiej, żeby doniosła tą drogą coś o sobie. Czy odebrała drugi raz sto rubli. od Wakum i przez departament 94 rubli 80 kop. Czy rzeczy p. Charzewskiej w porządku. Bardzo nam ciężko, tęsknota zajada. Ciągle z mężem chorujemy na serce i nerki, leżałam w szpitalu. Upoważniam cię do odebrania procentu od Tabaczyńskiej i p. Mańkowskiego. Pokwituj, gdy odbierzesz. Wł. w maju wyjechał na posadę z pensya 150 rubli. Nic nie pisze i nie chciał wam dopomódz. Bądźcie zdrowi.

Żołnierze armii czynej: Aleksander Mieczysław Dymowski, Oboźna ul. nr. 7, (Tarczyn), Stanisław Lipner, Aleje Jerozolimskie Nr. 85, Jan Gawor, Pawia 66, Jan Szklarczyk Praga, Szwecka 19, Józef Maj, przedmieście Wola, ul. Sokołowska, dom Szymańskiego, Henryk Donalis, Leszno 64. Stanisław Gołębiowski, Piwna 13, Stanisław Wiktorowicz, Łódzka 9, Józef Tomczuk — Praga, Kowieńska 23, Antoni Szczygieł — Praga, Szeroka 33. Stanisław Ogonek, Wązka 3 — proszą o zawiadomienie żon i rodzin, że są zdrowi, na tych samych stanowiskach. Proszą o szybką odpowidcź.

Stanisławowstwo Kryszynowie z matką i dziećmi zawiadamiają ojca w Bursynowiźnie parafii Krasnopolskiej, że są zdrowi i mieszkają w pskowskiej gub. pocz. Święte Góry, „zawod. Bakusowa". Stach na budowie kolei. Proszę tą drogą o wiadomość o ojcu i Michalinie co się z nimi dzieje i z Bursynowizną. Może ksiądz Moroz, czy p. Grygo albo ksiądz dziekan z Puńska będą łaskawi zawiadomić. — Jeżeli w Maryampolu kto z Hrynkiewiczów żyje prosimy o wiadomość.

Kamiński Ludwik, Kolejowa 10, Grochowski Józef, Elektoralna 33, Perkowski Ludwik (Ochota) znani warszawscy cykliści z Dynasów z kolegami: Krajewskim Ryszardem, Leszno 87, Kordowskim Józefem, Koszykowa 32, Bissenem Jerzym, Mazowiecka 3, Łączyńskim Wojciechem Nowy Świat 35 zawiaadmiają rodziny i znajomych, że są zdrowi i znajdują się jak dawniej w armii czynnej. Znajomych proszą o zawiadomienie rodzin. Proszą o odpowiedź tą drogą.

Władysław Wieczorek B. K. W. W. zawiadamia Mikołaja Łazęckiego, urzędnika kolejowego w Warszawie, żonę i dzieci w Piotrkowie że jest zdrów i pracuje na kolei w ekateryn. gub. st. Awdiejewska, ul. Bazarna, dom Mikłaszewicza. Proszę o wiadomości tą drogą.

Roman Ryfiński zawiadamia Ludwika Gołembiowskiego(właściciela litografii w Warszawie, Kazimierza Łęskiego i Czesława Ryfińskiego w Płocku i p. Milińskich w Włocławku ul. Gęsia, że jest zdrów, nieźle mu się powodzi i nadal pracuje w Czerwonym Krzyżu w Smoleńsku. Proszę tą drogą o wiadomości czy wszyscy zdrowi, żyją i jak się powodzi. Czy matka moja żyje? Uprzejmie proszę p. A. Micińskiego o okazanie Łęskim i matce pomocy pieniężnej do 80 rubli po powrocie do kraju zwrócę z wdzięcznością. Ślę serdeczne pozdrowienia i czekam wiadomości.

Ryszard Rzeczkowski i Władysław Krotkiewski zawiadamiają brata Jana Rzeczkowskiego w Warszawie, Zajęcza nr. 3, że wiadomość przez ogłoszenie otrzymali, na kilka listów otrzymali jedną odpowiedź przez Sztokholm, są zdrowi, pracują w oddziale i proszą o częstszą wiadomość pod adresem Chorol. Połtawskiej gub., Mało-Kremienczugskaia nr. 14. W. Świerczewski.

Władysław Maciejewski zawiadamia brata Leona z rodziną w Warszawie, Ogrodowa 13 i siostrę Helenę Deptuch. — Chłodna 28, że zdrów. Z Józiem komunikuje się. O Franiu i Olesiu nie mamy żadnej wiadomości. Jesteśmy bardzo zaniepokojeni ich losem. Czy macie od nich wiadomości? Na listy do was nie mamy odpowiedzi. Józio pracuje u p. Świechowskiego, ja w wojennej piekarni. Nowo-Sokolniki, pskowskiej gub. Proszę o odpowiedź tą drogą.

Jan Gusi zawiadamia rodziców w Zgierzu, Łęczycką nr. 20 i znajomych, że zdrów. Zaniepokojony losem rodziców. Na listy pisane w 1915 r. nie mam odpowiedzi. Co dzieje się z Jankiem Teske. Proszę o odpowiedź tą drogą. Pracuję w Nowo-Sokolnikach, gub. pskowskiej, w wojennej piekarni. Z p. Musierowicz w Orenburgu komunikuje się.

Franciszek Błażewicz z Trok od Wilna oraz znajomi proszeni są o wiadomości tą drogą o sobie. Brat Józef na froncie — zdrów. Bronisław zdrów. Tekla Błażewicz, gub. saratowska, Carycyn ul. Smoleńska nr 6.

Stanisław Teski zawiadamia rodziców [illegible] nacego i Antoninę Teskich w Górze-Kalwaryi, pod Warszawą, że Jadzia, dzieci i sam zdrowi, pracuje. Edzio w gimnazyum, Juruś w początkowej, Zbyszek w domu, uczą się. Święta Wielkanocne 1916 roku spędziliśmy na Krymie, a lato na wsi, pod Moskwą w Kuncewie. Mieszkamy Moskwa, Mała-Gruzińska 41, m. 8., gdzie musimy obchodzić już 2-gie Boże Narodzenie. Proszę rodziców o wiadomości przez „Gazetę Polską" w Moskwie o sobie, Karolu, jego rodzinie. Maryi, Koczetów i Pakenskich, czy wszyscy zdrowi i gdzie mieszkają i co z naszemi rzeczami w Warszawie, Nowowiejska 3, m. nr. 25. Zasyłamy życzenia wszystkiego najlepszego. w grudniu 1916.

Zygmuntowie Kościk ze Stachną i Boguśkiem zawiadamiają brata ks. Władysława Wiśniowskiego proboszcza parafii Bełżyce, lubelskiej gub., że są zdrowi i powodzi im się dobrze. Przy nadchodzących Świętach życzymy wszystkiego najlepszego. Jak zdrowie rodziców. Na listy żadnej odpowiedzi, proszę o odpowiedź tą drogą. Adres nasz: Sierpuchow, moskiewskiej gub., Riabowskaja M-ra.

Bracia **Brudkowscy** proszą siostrę i szwagra Wedegisów w Warszawie, Warecka nr. 11 o wiadomości, co słychać, przez „Gaz. Polską" w Moskwie. Sami są zdrowi, mają się dobrze. Prosimy „Kuryer Warszawski" o powtórzenie.

Nakładem Wydawnictwa „Głosu Narodu" Sp. z ogr. odp. — Redaktor odpowiedzialny i naczelny Roman Woyczyński. — Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie pod zarządem Romana Zerka.